

## W NUMERZE:

- OFIAROWANIE PAŃSKIE
- DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO
- TYDZIEŃ MODLITW O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN
- DOBRE WYCHOWANIE W KOŚCIELE
- ROK ŁASKI OD PANA
- MURY JERYCHA

# GŁOS

## Maksymilianowy

20 STYCZNIA - 3 LUTEGO 2013 R. • PISMO PARAFII PW. WNIĘBOWZIĘCIA NMP W ZDUŃSKIEJ WOLI



## Słowo na niedzielę

### Rozważa ks. Bolesław Kawczyński

**20 stycznia 2013 r. – II Niedziela Zwykła, rok C, J 2, 1-12**

#### **„Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”**

Przepiękna scena ukazana w dzisiejszej Ewangelii. Wesele w Kanie Galilejskiej i obecność na nim Jezusa, Maryi i uczniów. Trwa przyjęcie i naraz okazuje się, że zabrakło wina. Bez tego napoju, który był znakiem radości, goście szybko posmutnieliby i pewnie skrytykowałiby gospodarzy za skąpstwo i niegościnnosc. Trzeba tutaj zaznaczyć, że w tamtych czasach i tamtym środowisku wesele trwało cały tydzień. Gospodarze mieli więc powody do zmartwienia. Aby oszczędzić nowożeńcom i gospodarzom niepotrzebnych kłopotów, Maryja prosi Jezusa o pomoc, mówiąc do Niego: „Nie mają już wina”, słyzy odpowiedź z ust Jezusa: „Czyż to moja lub twoja sprawa Niewiasto?...” Maryja ufa mocno, że jej Syn na pewno zaradzi tej przykłej sytuacji, pomoże. Dlatego mówi do sług: „... Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie...”. Słudzy poszli za wskazaniem Chrystusa. Jezus uczynił cud - przemieniając wodę w wino.

Wstawiennictwo i prośba Matki sprawiły uczyniony przez Jezusa cud, przez który objawił swą Boskość. Tam w Kanie Maryja objawiła się w całej prostocie i prawdzie swojego macierzyństwa. Macierzyństwo jest zawsze otwarte ku dziecku, otwarte ku człowiekowi. Uczestniczy ona w jego troskach, nawet najbardziej ukrytych. Podejmuje te troski i stara się im zapobiec. Tak właśnie było podczas przyjęcia weselnego w Kanie. Równocześnie Maryja objawia się w Kanie Galilejskiej, jako Matka świadoma posłannictwa swojego Syna, świadoma Jego mocy. To właśnie świadomość każe Jej powiedzieć do sług: „Zróbcie wszystko cokolwiek On wam powie...” I słudzy poszli za wstawiennictwem Matki Chrystusa.

Niech ta pełna troski postawa Matki Chrystusa, ożywia i pogłębia w nas wiarę, nadzieję, miłość i budzi jeszcze większą ufność w Jej orędownictwo w codziennych troskach naszego życia.

**27 stycznia 2013 r. – III Niedziela Zwykła, rok C, Łk 1, 1-4; 4, 14-21**

#### **„Dzi spełniły si te słowa Pisma, które cie słyszeli”**

Jakże bogata jest treść tego fragmentu Ewangelii.

Jezus przeczytał prorocstwo Izajasza, po czym zwinął zwój i powiedział: „Dzi spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli”. Teraz już wszyscy słuchający wiedzieli, że Jezus jest oczekiwanym Zbawicielem, Mesjaszem, który ma wybawić Izraela. Jest Słowem, które stało się Ciałem w Dzień Bożego Narodzenia.

To wielkie Misterium, zbawcza, nieskończona miłość Boga do człowieka, zachęcają chrześcijanina do pochylania się nad Bożym Słowem, Księgą Życia. Kiedy uczestniczymy w Eucharystii, Słowa Ewangelii słuchamy w postawie stojącej, podkreślając wartość, głębię i znaczenie tych słów. Czym innym jest czytanie i rozważanie Biblii w rodzinie, czy samotnie w domu a czym innym słuchanie Słowa Bożego razem ze zgromadzeniem wiernych. Inaczej przeżywamy wiarę w życiu rodzinnym, inaczej w życiu wspólnotowym kiedy to, jakby z większym namaszczeniem rozważamy Słowo i głębiej przeżywamy wiarę.

Korzystajmy jak najczęściej z modlitewnych spotkań. Pamiętajmy szczególnie o tym najważniejszym spotkaniu z Bogiem, jakim jest niedzielna Eucharystia. Niedzielna Msza św., jak ktoś pięknie powiedział - to serce niedzieli. Uczestnicząc w liturgii Mszy św., wsłuchujemy się w Boże Słowo, poznajemy lepiej Chrystusa, jesteśmy bliżej Boga.

Święty Hieronim, żyjący w IV w. znakomity biblista wielki znawca natchnionego Słowa powiedział: „ Nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa”.

Nie wystarczy tylko słuchać, trzeba z wiarą i miłością rozważać to Boże Słowo, które jest słowem życia, aby móc wprowadzać je w życie.



# ŚWIĘTUJĄC CHRZEST PAŃSKI - KILKA REFLEKSJI...

## Krótką historia

W liturgii Kościoła rzymsko – katolickiego, dwa wydarzenia zbawcze w życiu Jezusa – Narodzenie i Chrzest – są umieszczone blisko siebie – dzieli je tylko kilkanaście dni, podczas gdy w rzeczywistości jest to przedział czasu trzydziestu lat.

Tam, w szopce w Betlejem ewangelści ukazują Jezusa jako małą Dziecinę przy boku Jego Niepokalanej Dziewicy Matki i przybranego ojca Józefa – opiekuna Zbawiciela. Tutaj, podczas chrztu, który przyjmuje z rąk Jana Chrzciciela w Jordanie pokazany jest Jezus jako dorosły już mężczyzna u progu swego posłannictwa. Chrzest Jezusa w Jordanie, rozpoczynający Jego publiczną działalność, jest zapowiedzią włączenia się do wspólnoty Nowego Ludu Bożego przez sakrament chrztu. Ku upamiętnieniu tego zbawczego wydarzenia ustanowiono w Kościele Święto, które po roku 1969 przeniesiono na niedzielę po Objawieniu Pańskim - dając nazwę - Święto Chrztu Pańskiego, tym samym otrzymało ono wyższą rangę. Kończy liturgiczny czas Bożego Narodzenia.

Chrzest Jezusa jest nie tylko wydarzeniem Objawionym, ale faktem historycznym, udokumentowanym. Poświadczają to wszyscy ewangelści : (Mk 1, 9-11; Mt 3, 13 -17; Łk 3,21-22; J1, 32-34).

## Chrzest Jezusa

Liturgia tego Święta wprowadza nas w tajemnicę Chrztu Jezusa Chrystusa. Ewangelista Łukasz zanotował: „Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił otworzyło się niebo, Duch Święty zstąpił na Niego w postaci gołębicy, a z nieba odezwał się głos „ Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.” (Łk 3,15-16; 21-22)

Dla Jezusa miłość, którą obdarza go Ojciec będzie stałym punktem odniesienia. Dlatego wszystkie swoje zamiary, decyzje, wybory, działania będzie konfrontował z wolą Ojca.

Pan Jezus w momencie chrztu został przez Boga Ojca i przez Ducha Świętego ukazany jako Mesjasz i Zbawiciel. Była to inauguracja Jego publicznej działalności.

Jan Chrzciciel przygotował ludzi na przyjęcie Mesjasza. Sam usunął się w cień, a raczej został usunięty przez Króla Heroda, uwięziony i zamordowany. Wielu uczniów św. Jana stało się wkrótce uczniami samego Mesjasza. I tak to rozpoczął Pan Jezus zbawczą działalność trwającą trzy lata, którą kontynuuje w Kościele.

## Istota Chrztu

Pierwszym i najważniejszym aktem Kościoła w dziele zbawienia człowieka jest Sakrament Chrztu. Jest on darem i łaską Boga. Gładzi grzech pierworodny, otwiera drogę do przyjęcia innych sakramentów i oczyszcza, gdy przyjmują go dorośli. Czyni adoptowanymi dziećmi Ojca, częścią Chrystusa, Świątynią Ducha Świętego, włącza nas do wspólnoty Ludu Bożego Kościoła, pozostawia w duszy niezatarty znak, który uzdalnia ochrzczonego do sprawowania kultu chrześcijańskiego. Z powodu tego niezniszczalnego charakteru, sakrament chrztu nie może być powtórzony. (KKK 37,86)

Przypomnijmy sobie, że każdy z nas został kiedyś ochrzczone. Przypomnijmy sobie swój Kościół parafialny, a w nim chrzcielnicę, przy której otrzymaliśmy chrzest. Pamiętamy, z jakim wzruszeniem i nabożeństwem klękał Ojciec św. błogosławiony Jan Paweł II przy chrzcielnicy w wadowickim kościele, gdzie 21 czerwca 1920r. przyjął sakrament chrztu świętego.

## Czym jest dla człowieka Chrzest w.?

Chrzest to nie tylko jeden z obrzędów, ale to wielki sakrament, wielkie misterium zbawienia. Przede wszystkim gładzi grzech pierworodny i czyni człowieka umiłowanym dzieckiem Bożym, włącza ochrzczonego człowieka do Kościoła do wielkiej rodziny dzieci Bożych. Ten cel i skutek zostaje wyrażony zewnętrznie m.in. przez fakt udzielenia sakramentu chrztu podczas Mszy św. w obecności licznie zgromadzonych wiernych. Przez chrzest każdy z nas stał się członkiem Kościoła Bożego. Tego przynależenia nie można traktować tylko formalnie, powierzchownie, jak to czyni wielu ochrzczone, tzw. wierzących ale niepraktykujących. *Chrzest zobowi zuje do bycia prawdziwym chrze cijaninem.* Pragnieniem jest by nie było wśród nas pseudochrześcijan, by nie było obłudnych i pogubionych katolików. Tymczasem rzeczywistość bywa inna. Wśród 95% ochrzczonej Polaków jest tak wielu ateistów, ludzi zdemoralizowanych, którzy zapomnieli o godności dzieci Bożych, którymi stali się w chwili chrztu, zapomnieli, że to tak wielka godność. W żywocie św. Ludwika IX, króla francuskiego czytamy, że dostał łaski chrztu świętego w królewskiej kaplicy zamkowej. Natomiast na Króla Francji koronowany był we wspaniałej katedrze w Reims. Ponieważ częściej modlił się w kaplicy zamkowej niż w pięknej katedrze, zapytano go pewnego razu: dlaczego Jego Królewska Mość tak czyni?

Odpowiedział „ w zamkowej kaplicy przyjąłem chrzest święty, a przez to stałem się dzieckiem Bożym, w katedrze zostałem koronowany, przez co stałem się królem Francji. Godność synostwa Bożego jest wyższa niż godność królewska. Godność królewską utracę w chwili mojej śmierci, a jako dziecko Boże pozyskam wieczną szczęśliwość”.

### **Nasze zobowiązania z przyjął tego chrztu**

Otrzymał w chwili naszego chrztu, godność większą od godności królewskiej. Stał się przybranym dzieckiem Bożym, braćmi Chrystusa, świętynią Ducha Świętego. Zostaliśmy włączeni we wspólnotę życia z Bogiem. W chwili chrztu świętego Chrystus włączył nas w swoją śmierć i Zmartwychwstanie, zgładził obciążający nas grzech pierworodny, wycisnął na naszej duszy niezatarte znamię dziecka Bożego. Czy jesteśmy świadomi tej wielkiej godności dzieci Bożych? Czy cenimy ją sobie? Czy Bóg ma w nas upodobanie? Do każdego z nas w chwili naszego chrztu wypowiedział Bóg z miłością te same słowa, które skierował do Chrystusa: To jest mój umiłowany syn, to jest moja umiłowana córka! Każdy z nas poprzez chrzest stał się przybranym dzieckiem Bożym i został powołany do tego, aby znać, kochać, służyć Bogu i braćmi i być świadkiem wiary. Warto zatem przy okazji Święta Chrztu Pańskiego przypomnieć sobie o naszej odpowiedzialności za przyjęty chrzest i za życie Boże w nas. Chrzest był tylko początkiem – naszym duchowym

narodzeniem. Za chrztem powinno iść nasze życie zgodne z Ewangelią oraz nieustanne pogłębianie naszych związków z Bogiem, poprzez wytrwałą, codzienną modlitwę, wzrastanie w wierze, nadziei i miłości. Patrząc dziś na nasze życie, naszą modlitwę, wiarę, nadzieję i miłość, zadajmy sobie pytanie. Czy Bóg jest z nas zadowolony? Czy na Jego miłość odpowiadamy naszą miłością?

### **Komu należała nasza wdzięczność ?**

W tym naszym pierwszym spotkaniu z Bogiem pomogli nam nasi kochani rodzice i chrzestni, kapłan, który był szafarzem naszego chrztu. Wszystkim chcemy wyrazić naszą głęboką wdzięczność – żyjących objąć modlitwą, zmarłych polecić Bożemu Miłosierdziu prosząc o zbawienie wieczne. Musimy też pamięcią wracać do miejsca chrztu. Postarać się zapamiętać datę swojego chrztu i świętować ją co roku w głębi naszego serca. Rodzice winni pamiętać datę chrztu swoich dzieci, mieć to wyraźnie zapisane i przypominać im o niej. W pierwszą rocznicę urodzin i chrztu należałoby upamiętnić to radosne wydarzenie modlitwą, uczestnictwem we Mszy św. i przyjęciem Komunii św. w tej intencji. Niech nam w tym pomagają nasi święci patronowie, których imiona z chrztu nosimy.

***Ks. Bolesław Kawczyński***

## **Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan w 2013**



Słowa, zaczerpnięte z Księgi Micheasza: „Czegoż żąda Pan od ciebie?”, będą hasłem najbliższego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Zaproponowali je chrześcijanie z Indii, inspirując się – jak sami to podkreślili w materiałach informacyjnych – walką dalitów, czyli członków najniższych kast w tym kraju, o swoje prawa.

Tydzień Modlitw obchodzony jest tradycyjnie, od ponad stu lat, w dniach 18-25 stycznia na Półkuli Północnej i w tygodniu, rozpoczynającym się uroczystością Zesłania Ducha Świętego na Półkuli Południowej. W obu terminach gromadzi na spotkaniach modlitewnych, nabożeństwach i innych wydarzeniach wiernych – duchownych i świeckich – różnych Kościołów, wspólnot i wyznań chrześcijańskich. Każdorazowo jest to okazja nie tylko do wspólnej modlitwy, ale także lepszego poznania się i zbliżenia się do siebie członków różnych tradycji wyznaniowych.

**W czwartek 24 stycznia, nasza parafia, stanie się diecezjalną stacją Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Zapraszamy do udziału w uroczystej Eucharystii, pod przewodnictwem księdza biskupa Wiesława Meringa o godz. 18.00, z kazaniem ks. biskupa Jana Ciełara z Warszawy, zwierzchnika Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego w Polsce. Pamiętajmy, że modlitwę o jedność chrześcijan Jezus wypowiedział podczas Ostatniej Wieczerzy, bezpośrednio przed ustanowieniem sakramentów Eucharystii i Kapłaństwa. Jest więc ona dla chrześcijan swego rodzaju testamentem do wypełnienia. Dlatego zapraszamy wszystkich do gorliwego uczestniczenia w tym niezwykle ekumenicznym nabożeństwie.**

# Ofiarowanie Pańskie

*Ofiarowanie Pańskie, które obchodzimy czterdzieści dni po wcieleniu Bożego Narodzenia, upamiętnia pierwsze przybycie Mesjasza do świątyni Jerozolimskiej. Dla Matki Pana Jezusa był to dzień rytualnego oczyszczenia, czyli wyzwolenia z dziedzictwa grzechu pramatki Ewy. Stąd jeszcze do niedawna Ofiarowanie Pańskie nazywano Oczyszczeniem Maryi Panny. Natomiast tradycja polska nazywa ów dzień w imię Matki Bożej Gromnicznej. Obecnie akcent położony jest jednak bardziej na Osobie Chrystusa niż Maryi.*



## Ofiarowanie

Opis wydarzenia zawdzięczamy św. Łukaszowi Ewangelista (por. Łk 2, 22-38). Wynika z niego, że Ofiarowanie Pańskie było zwiastunem wydarzeń paschalnych, bo złożenie Bogu w ofierze przez Maryję i Józefa pierwotnego Syna nawiązywało do wyjścia Żydów z Egiptu. Tamtej bowiem nocy w cudowny sposób zostali ocaleni pierwotni synowie Izraela. Prawo Mojżeszowe nakazywało więc ofiarowanie pierwotnych potomków płci męskiej Bogu na znak, że nie są oni własnością rodziców, lecz należą do Niego. Byli oni przeznaczeni do sprawowania czynności związanych z kultem, ale w ich zastępstwie służbę w świątyni pełnili potomkowie z pokolenia Lewiego. Obrzęd ofiarowania polegał więc na złożeniu dziecka w rękach kapłana i wykupieniu go za symboliczną sumę pięciu syklów, która była równoważnością pięciu dniówek pracy.

## Oczyszczenie

Dla matki dziecka był to - zgodnie z prawem żydowskim - dzień rytualnego oczyszczenia, ponieważ kobieta, czterdzieści dni po porodzie, uznawana była za nieczystą. Przeżywała więc czas swoistej kwarantanny i separacji, bo przez te dni nie mogła ani wchodzić do świątyni, ani nawet dotykać rzeczy poświęconych. Po upływie tego okresu przybywała do świątyni, aby w tzw. przedsionku niewiast - czyli przy bramie Nikanora - uczestniczyć w obrzędzie prześlągania. Składała wówczas ofiarę całopalną z jednorocznego baranka, a także ofiarę prześlągalną z gołąbka albo synogarlicy. Ubogie niewiasty, których nie było stać na baranka, składały w ofierze dwa gołąbki. O ubóstwie Świętej Rodziny świadczy fakt, że złożyła Ona w ofierze tylko synogarlicę.

Na zakończenie ceremonii kapłan ogłaszał, że kobieta

odzyskała już czystość rytualną. W tym samym miejscu gromadzili się także wszyscy inni ludzie, którzy potrzebowali rytualnego oczyszczenia, a zwłaszcza: trędowaci, cudzołożnice, a także ci, którzy skalali się, dotykając ciał zmarłych.

## wiatło Chrystusa

W tle tego wydarzenia pojawiają się postaci starca Symeona - oświeconego mocą Ducha Świętego - oraz prorokini Anny. Są oni reprezentantami tzw. reszty Izraela, oczekującej realizacji obietnic mesjańskich, a wypowiedziany wówczas kandyt Symeona stanowi obecnie część codziennej modlitwy brewiarzowej - Kompletu, czyli modlitwy kończącej dzień. W liturgii greckiej święto to nosiło przed wiekami nazwę Hypapante - to znaczy Spotkanie - Boga z ludem. W Jerozolimie obchodzono je już w IV w. W 542 r., po epidemii dżumy, cesarz Justynian rozciągnął obchody na całe państwo. Niebawem w procesjach, które odbywały się tego dnia, zaczęto nosić światło, symbol światłości prawdziwej oświecającej człowieka, gdy na świat przychodzi (por. J 1, 9), czyli Chrystusa.

## Kres kolędowania

Święto Matki Bożej Gromnicznej to ostateczne zakończenie czasu wciąż związanego jeszcze w naszej świadomości z okresem Bożego Narodzenia, ponieważ z tym dniem ustaje czas kolędowania. Choć liturgicznie czas Bożego Narodzenia skończył się w święto Chrztu Pańskiego, to jednak święto Ofiarowania Pańskiego - upamiętniające przybycie Dzieciątka Jezus do Świątyni Jerozolimskiej - jest w naszej tradycji ostatecznym zwieńczeniem okresu śpiewania kolęd, adorowania Dzieciątka w żłóbku, a także odwiedzin duszpasterskich.

[www.katolik.pl](http://www.katolik.pl)

## Dzień Życia Konsekwowanego

2 lutego Kościół obchodzi święto Ofiarowania Pańskiego. W ten sposób cały Lud Boży przeżywa na nowo to, co wydarzyło się w świątyni Jerozolimskiej - Maryja wraz z Józefem ofiarowała Dzieciątka Jezus Bogu Ojcu, a Symeon ogłosił, że nowo narodzony Syn Boży jest Światłem świata i Zbawieniem narodów.

W 1997 r. Jan Paweł II właśnie w to święto ustanowił Światowy Dzień Życia



Konsekrowanego, stwarzając okazję do głębszej refleksji całego Kościoła nad darem życia poświęconego Bogu. Matka Najświętsza ofiaruje Panu Bogu największy Dar, jaki otrzymała - Syna, Jezusa Chrystusa, a tym samym składa w ofierze siebie. Podobną ofiarę, z siebie samych w miłości do Chrystusa, składają osoby konsekrowane. Podkreślił to Jan Paweł II, mówiąc: "Ofiarowanie Jezusa staje się wymowną ikoną całkowitego oddania własnego życia dla tych, którzy powołani są, aby odtworzyć w Kościele i w świecie, poprzez rady ewangeliczne «charakterystyczne przymioty Jezusa, dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo»" (Vita consecrata, nr 1).

W orędziu na I Dzień Życia Konsekrowanego Ojciec Święty określa jego potrójny cel: Odpowiada on po pierwsze, osobistej potrzebie uroczystego uwielbienia Pana i dziękczynienia za wielki dar życia konsekrowanego, życia które ubogaca i raduje Wspólnotę chrześcijańską poprzez swoje wielorakie charyzmaty oraz poprzez budujące owoce tak wielu istnień, całkowicie oddanych dla sprawy Królestwa.

Dzień Życia Konsekrowanego ma - po drugie - za zadanie przyczynić się do poznania i do szacunku dla życia konsekrowanego ze strony ludu Bożego.

Trzeci powód odnosi się bezpośrednio do osób konsekrowanych, zaproszonych do wspólnych i uroczystych

obchodów niezwykłych dzieł, których Pan w nich dokonał, aby odkryć jeszcze bardziej w świetle wiary blaski tego Bożego piękna, które przez Ducha promieniają w ich sposobie życia, oraz aby jeszcze żywiej uświadomić sobie ich niezastąpioną misję w Kościele i w świecie.

"Życie konsekrowane znajduje się w samym sercu Kościoła jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji, ponieważ wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego oraz dążenie całego Kościoła-Oblubienicy do zjednoczenia z jedynym Oblubieńcem - podkreśla Jan Paweł II w Adhortacji apostolskiej Vita consecrata. Życie konsekrowane nie tylko w przeszłości było pomocą i oparciem dla Kościoła, ale stanowi cenny i nieodzowny dar także dla teraźniejszości i przyszłości Ludu Bożego, ponieważ jest głęboko zespolone z jego życiem, jego świętością i misją".

Historia Kościoła pokazuje, że w każdym czasie są ludzie, którzy na wzór ewangelicznej Marii pragną "obrać lepszą część" - podejmują życie w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, by sercem czystym i niepodzielnym służyć Chrystusowi Panu i bliźnim. Historia ukazuje, że życie w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie pozwala na osiągnięcie miłości doskonałej.

[www.brewiarz.pl](http://www.brewiarz.pl)

## DOBRE WYCHOWANIE W KOŚCIELE

Rozpoczynamy cykl, dotyczący dobrego wychowania w Kościele, czyli zbiór artykułów opracowanych na podstawie książki pana Stanisława Krajskiego pt. „Savoir vivre w Kościele. Podręcznik dla świeckich”. Mamy nadzieję, że te artykuły pomogą naszym czytelnikom rozwiązać wiele wątpliwości w dziedzinie dobrego wychowania, oraz odpowiedzieć na pytania, które czasem nurtują nam w głowie. Na początek proponujemy artykuł dotyczący okresu, który obecnie przeżywamy, bo w wielu już domach wizyta duszpasterska się odbyła, ale wielu z nas jeszcze na nią oczekuje.

### „Wizyta duszpasterska w naszym domu”

Do wizyty duszpasterskiej musimy się odpowiednio przygotować bo jest to wydarzenie religijne. Naszym obowiązkiem jest zdobycie informacji, w jakim dniu, godzinach nastąpi kolęda. Odpowiednie przygotowanie stołu: nakryty białym obrusem, krzyż, zapalone świece, Pismo Święte, woda święcona (świeża) i kropidło, a przy nim zgromadzenie w gotowości całej, bez wyjątku rodziny, zamieszkałej w danym mieszkaniu czy domu.

Nie powinniśmy nikogo w tym dniu zapraszać, a jeśli były zapowiedziane wizyty odwołać je.

Wydarzenie to ma charakter uroczysty i musi temu odpowiadać wygląd naszego mieszkania i oczywiście nasze stroje.

Wystarczy, że honory osoby, która przyjmuje kapłana będzie pełnił gospodarz domu. Reszta rodziny powinna czekać w postawie stojącej, w pokoju gdzie znajduje się przystrojony stół na księdza. Ksiądz po przywitaniu się z całą rodziną inicjuje

modlitwę, którą kończy błogosławieństwem rodziny i domu. Po części modlitwowej, podczas formalnej części wizyty, możemy księdzu zaproponować poczęstunek lub spożycie posiłku z rodziną.

Trzeba jednak uszanować fakt, jeżeli kapłan odmówi i wtedy niedopuszczalny jest z naszej strony jakikolwiek „szantaż”.

Nie powinniśmy też sprawić na księdzu, takiego wrażenia, że chcemy się jego jak najszybciej pozbyć.

Musimy być przygotowani na to, że ksiądz może chcieć skorzystać z toalety, więc warto ją posprzątać i przygotować czysty ręcznik dla gościa.

Nie dopuszczalne jest przyjmować księdza lecz nie tylko jego, gdy mamy włączony lub ściszony telewizor, włączone radio. Wizyta jest to czas na chwilę modlitwy i skupienia wraz z duszpasterzem parafii na porozmawianie o nurtujących nas sprawach i to od nas zależy jak kolęda będzie przebiegać, a ona ma miejsce tylko raz do roku.

**M. Cie lak**

# Rok Łaski od Pana przez ręce św. Maksymiliana...



Rok temu, 8 stycznia 2012r., urodziny św. Maksymiliana obchodziłem w Zduńskiej Woli. Byłem wikariuszem w rodzinnej parafii Świętego i egzorcystą oraz kapłanem szpitala. Z osobą św. Maksymiliana zaprzyjaźniłem się od 2005 roku, kiedy to rozpocząłem kapłańską służbę w Jego rodzinnym mieście. Fascynowała mnie Jego osobowość: duchowość, przedsiębiorczość itd., ale przede wszystkim bezgraniczne, wręcz szalone zaufanie do Niepokalanej.

Posługa egzorcysty wiąże się z trudem, w związku z tym dokonałem uroczystego aktu poświęcenia siebie Najświętszemu Sercu Jezusa przez Niepokalane Serce Maryi. Oddałem się Niepokalanej, aby jak uczył św. Maksymilian, Ona oddała mnie swemu Synowi i złożyła w Jego Sercu. Od tej chwili spostrzegłem, że stałem się Jej narzędziem, że Ona przeze mnie kocha i działa. I że słowa św. Maksymiliana nie są przesadą, ale rzeczywistością, którą przekroczyłem z Maryją.

Pan Bóg ciągle uczy mnie zaufania do końca. Widziałem na własne oczy, czego Niepokalana dokonuje chociażby przez Cudowny Medalik, dlatego nie bałem się, gdy wszystko postawiłem na Maryję. Droga łaski jest jednak drogą krzyża, dlatego wiele się wydarzyło, bym doświadczył duchowego oczyszczenia. Ale dzięki krzyżowi, który spadł na mnie, nie żał było zostawić wszystkiego, aby rozpocząć nowe życie.

Wkrótce odczytałem, że jestem wezwany przez Pana Boga do doskonalszego życia, do życia we wspólnocie zakonnej. Ale nie wiedziałem do jakiej. Tu narzędziem okazała się s. Maksymiliana z Karmelu w Oświęcimiu, którą poznałem w Roku św. Maksymiliana w Domu Jego Urodzenia. Ostatecznie 19 marca, w dniu św. Józefa, w Seminarium Misjonarzy św. Rodziny w Kazimierzu Biskupim, przyszło jasne rozeznanie, że tą nową drogą jest Stowarzyszenie Misjonarzy Jezusa Miłosiernego, którzy właśnie zamieszkali w Oświęcimiu. Powiedziałem Panu Bogu swoje: Tak, Amen, Fiat..., a wtedy pokój i szczęście wypełniło moje serce.

Jakże jestem wdzięczny Panu Bogu i Niepokalanej za to powołanie, a św. Maksymilianowi

za szczególne prowadzenie: z miejsca Jego urodzenia, do miejsca świadectwa miłości, aż do końca. A przede wszystkim za pragnienie życia dla Pana Boga przez Niepokalaną.

1 października, we wspomnienie św. Tereski od Dzieciątka Jezus, w drodze do Oświęcimia na półroczną formację przygotowawczą, zostałem w Zduńskiej Woli oficjalnie przyjęty do Rycerstwa Niepokalanej, wraz z moim kolegą, ks. Józefem, który już rozpoczął pracę misyjną w Argentynie. Na Jasnej Górze odmówiliśmy akt Oddania Niepokalanej i dalej pojechaliśmy jako przyszli misjonarze, a teraz już jako Rycerze Niepokalanej. Tym samym spełniło się moje marzenie, by w pełni przynależać do dzieła założonego przez św. Maksymiliana i mieć udział w jego misji i duchowych darach.

Św. Maksymilian robi swoje także u Misericordianów. Byłem bardzo zaskoczony, gdy pierwszy dzień skupienia dotyczył oddania Maryi i że całe Stowarzyszenie zostało poświęcone Jej Niepokalanemu Sercu. Nikt ze wspólnoty nie wiedział, że przyjechał ze mną ze Zduńskiej Woli obraz św. Maksymiliana, namalowany na 70 rocznicę męczeńskiej śmierci w KL Auschwitz. Jeszcze tego samego dnia obraz św. Maksymiliana znalazł godne miejsce w oświęcimskim domu.

Pan Bóg przynagla nas, by nasze serce było uosobieniem miłosiernego Serca Jezusa. By do Miłosiernego Serca Jezusa przez Niepokalaną przyprowadzić cały świat i każdą osobę z osobna.

To był prawdziwy i wyjątkowy rok łaski... i nie to tylko dla mnie, dlatego za wszystko - Chwała Panu przez Niepokalaną! A skoro grzesznik, tak cieszy się ze swojego nawrócenia, to co dopiero niebo...?! Dzięki wam święci w niebie: Teresko, Maksymilianie, Stanisławie Kostko, ... Janie Pawle II!

Dzięki też Wam, których Pan Bóg postawił na mojej kapłańskiej drodze. Dziękuję za obecność i modlitwę, w dniach radości i w chwilach doświadczeń. Ufajmy Panu!

**Ks. Rafał – Rycerz,  
a mo e nawet – Szalenie Niepokalanej**

Wiele osób zyskało zdrowie za wstawiennictwem o. Jamesa Manjackala. Dziś to On potrzebuje naszej modlitwy. Podajemy możliwość włączenia się w tę nieustanną modlitwę, ale też zachęcamy do modlitwy za o. Jamesa w naszej codziennej modlitwie.



### Mury Jerycha. Łańcuch modlitewny w intencji o. Jamesa

Zamierzeniem tego łańcucha modlitewnego jest modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji szybkiego powrotu do zdrowia o. Jamesa Manjackala

Celem tego łańcucha jest wypełnienie modlitwą wszystkich godzin w ciągu najbliższych 13 tygodni. Korzystając z pliku Excela możecie zarezerwować na modlitwę uwielbienia jedną lub kilka godzin.

Napiszcie swoje imię i kraj w pliku w komórce znajdującej się na przecięciu odpowiedniego dnia (wiersz) i godziny (kolumna), które wybieracie.

Wasz wpis zostanie zapisany automatycznie po wciśnięciu entera lub przejściu do innej komórki. Proszę nie minimalizować tej strony, a po prostu ją zamknąć, w przeciwnym razie jeśli utracicie połączenie z Internetem dane mogą zostać zniszczone. Ponieważ strona z zapisami ma ograniczoną ilość jednoczesnych połączeń, to w przypadku wystąpienia problemów z wejściem na stronę prosimy o cierpliwość i spróbowanie za jakiś czas lub po prostu odświeżenie strony (klawisz F5 na klawiaturze).

Pomysł tego łańcucha modlitewnego pochodzi z Biblii z księgi Jozuego, kiedy to podczas pierwszej bitwy Izraelici podbili Kananejczyków. Mury Jerycha runęły po tym, jak Izraelici 13 razy okrążyli miasto grając na trąbach i uwielbiając PANA.

**DZIĘKUJEMY WAM ZA WŁĄCZENIE SIĘ W MODLITWĘ I NIECH BÓG WAM BŁOGOSŁAWI ZA WASZ UDZIAŁ.  
TE WSZYSTKIE INFORMACJE ZNAJDĄ PAŃSTWONA STRONIE: <http://www.jmanjackal.net/pol/pol.html>**

W Ośrodku Pamięci św. Maksymiliana Marii Kolbego, ul Kościelna 20, odbywają się raz w miesiącu bardzo ciekawe wykłady prowadzone przez osoby zrzeszone w NARODOWEJ AKADEMII INFORMACYJNEJ z ideą „Latającego Uniwersytetu”.

Zapraszają ciekawych prelegentów, którzy mówią o tym, o czym media milczą, osoby, których wiedza jest bardzo cenna, unikalna, daje możliwość zrozumienia procesów, które zachodzą wokół nas. Przedstawiają dorobek polskiej szkoły cybernetycznej: psychocybernetyka i socjocybernetyka, czyli nauka o procesach sterowania społecznego.

Wykładowcami są ludzie, którzy wykorzystują tę wiedzę dla dobra Polski, dla dobra tego co służy nam ludziom.

11 stycznia 2013r. odbył się wykład siostry Michaeli Pawlik: „Zagrożenia ze strony wschodnich sztuk medytacyjnych” m.in. o zagrożeniu płynącym dla nas katolików z wiary w reinkarnację, o praktykowaniu Yogi.

W piątek 25 stycznia 2013r. w Parafii św. Pawła odbędzie się wykład ks. Jarosława Szpolorowskiego p.t.: „Świat ciała i ducha”, na bazie Katechizmu Kościoła Katolickiego.

W sobotę 9 lutego 2013r. w Ośrodku Pamięci św. M. M. Kolbego o 17:30 odbędzie się wykład dr Rafała Brzeskiego na temat Propagandy w Dzisiejszych Czasach.

Wszystkie informacje z wcześniejszych wykładów są zamieszczone na stronie internetowej: [naizdw.wordpress.com](http://naizdw.wordpress.com)

WITAMY W NASZEJ WSPÓLNOŚCI  
PARAFIALNEJ PANA ZYGMUNTA, NOWEGO  
KOŚCIELNEGO.  
PANU DARIUSZOWI DZIĘKUJEMY  
ZA PÓLTORAROCZNĄ POSŁUGĘ W PARAFII.  
OBU PANOM ŻYCZYMY BOŻEGO  
BŁOGOSŁAWIENSTWA W DALSZEJ PRACY.

Drogi księżo Mariuszu  
z okazji imienin pragniemy złożyć  
bardzo serdeczne życzenia obfitych Bożych łask  
oraz samych radosnych chwil!  
Niech Duch Święty opromienia swym światłem  
każdy dzień kapłańskiej posługi,  
Jezus niech zawsze będzie Przyjacielem,  
a Maryja niech przyciągnie do swego serca.  
Szczęść Boże!

# Poznajemy ojca Kolbego

## Odcinek 21 "Rzeczywistość"



„Przez posłuszeństwo stajemy się nieskończenie potężni. Któż bowiem może się oprzeć woli Bożej? Im więcej się o tych rzeczach myśli, tym więcej widzi się ich wielkość i piękno”. Tak pisał z Rzymu ojciec Maksymilian do najmłodszego brata, Józia, który mu był szczególnie drogi – był podwójnie bratem. Józio wstąpił do zakonu franciszkańskiego i otrzymał imię Alfons. Ojciec Maksymilian liczył na jego pomoc. Po powrocie przesłał mu różę z listkami krwawo nakrapianymi, jakie rosną tam, gdzie św. Franciszek, szalenciec Boży, tarzał się po kolcach róży, program MI i Cudowny Medalik, zachęcając do przyjmowania nowych członków. Z wolna i wytrwale rozszerzał ojciec Maksymilian dzieło Niepokalanej, Jej Rycerstwo. W Krakowie związał wśród kleryków małe Kólecčko Rycerzy. Rzucił ziarno w ziemię i pielęgnował troskliwie, aby wzrosło. Posłuszeństwo, modlitwa, cierpienie i praca – to były korzenie tego drzewa, które miało się rozkrzewić na cały świat. Na razie jednak na drodze ojca Maksymiliana więcej było cierni niż róż.

W grubych murach konwentu krakowskiego, gdzie wykładał w seminarium, brakło mu włoskiego słońca. Kaszlał i gorączkował. W końcu rozchorował się ciężko na płuca. – Co? Maksymilian chory? – I to bardzo... gruźlica – mówili ojcowie. – Nawet kazań już nie głosi. Nie może spowiadać. Długo nie pociągnie, na pewno. Ale wciąż chce nawracać cały świat. Wzruszali ramionami. – Marzyciel. Co to za jakieś nowe apostołstwo „Milicja Niepokalanej”? Rycerstwo... - Maksio – rycerz... ha, ha... Nudzisz i tyle. Bez pieniędzy, bez środków chce wydawać pismo. – Pewnie, że potrzebne jest pismo franciszkańskie, ale on tego nie robi. Chory i nieudolny. Te i tym podobne uwagi obijały się o uszy ojca Maksymiliana, gdy szedł przez korytarz klasztorny, opierając się na lasce. Powtarzał sobie: - To nic. Dzieło Boże zawsze napotyka na sprzeciwy. A zresztą wszystko przecież zależy od Boga i Niepokalanej. To Jej dzieło – nawrócenie świata. W celi na ubogiej szafce stała figura Matki Bożej i przypięte szpilką wisiły dwa obrazki: Gemmy Galgani i Teresy od Dzieciątka Jezus. Właśnie czytał o niej. Cóż to za śliczny kwiat świętości! Wiara, dziecięce zaufanie, miłość w pełnym rozkwicie. Niech sobie ojcowie mówią co chcą. W każdej chwili dnia, aż do męczeństwa – oddanie się Bogu z ufnością. On przecież także chciał być męczennikiem. Odda Bogu swe życie dzień po dniu. Im więcej



cierpienia, tym lepiej. Uśmiechnął się sam do siebie. A „Kólecčko” kleryckie rozwija się coraz lepiej. Młodzi zbierają się pełni świętego zapału, omawiają razem sposoby nowoczesnego działania w MI. Oddech jego stawał się coraz cięższy. Dopiero po dłuższej chwili powiedział do swego rodzzonego brata Alfonsa: - Weź moje okulary i zegarek i połóż tam na szafce koło figurki Niepokalanej. – Dobrze, ale co to ma znaczyć? – spytał brat Alfons. – Widzisz – uśmiechnął się ojciec Maksymilian – okulary to symbol oczu. Chcę, aby one tam u stóp Niepokalanej zastępowały moje oczy, ustawicznie wpatrujące się w Niepokalaną. Zegarek zaś oznacza czas. Pragnę każdą chwilę poświęcić tej dobrej Matce. – Dobrze, dobrze – powiedział brat Alfons, myśląc, że już niedługo jego brat ujrzy Niepokalaną w całej piękności.

A jednak nie. chociaż lekarze nie wróżyli mu więcej jak parę miesięcy życia, ojciec Maksymilian zaczął nabierać sił i przełożeni wyprawili go do Zakopanego, dokąd wyruszył 11 sierpnia 1920 roku. Załedwie wszedł do pociągu, na brudnej zamazanej szybie zobaczył kartkę. – Co to takiego? – szepnął. – Aha, z Ameryki. Niezależni. Nowa herezja. Naturalnie... Nawet papieża nie uszanują – dodał oburzony. Prędkim ruchem zerwał owa kartkę z okna i podał na strzępy. Potem usiadł spokojnie, aby odmówić brewiarz. – A to dobrze wielebny ojciec zrobił – roześmiał się jakiś wąsaty jegomość. – Po wojnie namnożyło się tych sekciarzy. Zaczęła się dysputa, bo w przedziale siedział jeszcze jeden pan, który zaczął wygadywać na religię. Ojciec Maksymilian z uprzejmym uśmiechem na ustach zbijał jeden po drugim argumenty przygodnego przeciwnika, aż ten oburzony wykrzyknął: - Ależ, proszę księdza, ja jestem doktorem filozofii. – Ja także – odparł skromnie ojciec Maksymilian. – Ponieważ pan nie może uzasadnić swoich zarzutów, to proszę je odwołać. – Jak to odwołać? – irytował się przeciwnik. – Dlaczego? – Dlatego, że pan dał zgorszenie, podważa pan wiarę ludzi w prawdę i dobro absolutne. Pan mi poda swoje nazwisko. Proszę i moje. – Tu ojciec Maksymilian wyciągnął bilet wizytowy i chciał mu podać, ale właśnie pociąg stanął i jego przeciwnik wysiadł pospiesznie.(cdn)

**Maria K czkowska**